

# Jan Jachym

---

## Ekumeniczne Dni Biblii w Łodzi w 1998 r.

---

Łódzkie Studia Teologiczne 8, 411-412

---

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## EKUMENICZNE DNI BIBLIJ W ŁODZI W 1998 R.

Zapoczątkowane w 1994 r. przez Towarzystwo Biblijne w Polsce – Ekumeniczne Dni Biblii mają już swoją pięcioletnią tradycję. Budzą zainteresowanie coraz większej grupy chrześcijan w naszym kraju.

Hasłem tegorocznych Ekumenicznych Dni Biblii były słowa psalterza: „Panie, ożyw mnie według słowa swego”. Ta inwokacja z Ps 119, w. 107 jest w swej istocie modlitwą o ożywcze działanie Ducha Świętego. Co w ogłoszonym przez papieża Jana Pawła II roku 1998 jako Roku Ducha Świętego miało swoją wymowę ekumeniczną. W *Słowie Towarzystwa Biblijnego w Polsce* wydanym z tej okazji, czytamy: „To Duch Święty jest autorem Pisma Świętego, bo słowa w nim zawarte wypowiadali ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym (por. 2 P 1, 21). To przecież Duch Święty oświeca serca i umysły nasze dla właściwego rozumienia Pisma Świętego. Jedynie Duch Święty może nas, świadków Jezusa Chrystusa, wyposażyć w moc do głoszenia ewangelii wszelkiemu stworzeniu. To dar jedności w Duchu Świętym jest naszym wspólnym przywilejem i radością. Wreszcie, to jedynie Duch Święty jest w stanie ożywić wszystko, co martwe i uśpione”.

Ekumeniczne Dni Biblii w Łodzi przeżywaliśmy dopiero po raz drugi. Odbyły się one 14 i 15 maja 1998 r. Sesję naukową zorganizował Oddział Regionu Łódzkiego Polskiej Rady Ekumenicznej przy współpracy z Komisją do Spraw Ekumenizmu Kurii Archidiecezjalnej w Łodzi. W ramach dwudniowej sesji wygłoszono odczyty:

- *Pojęcie łaski w listach apostoła Pawła* – biskup M. Ciešlar z Kościoła ewangelicko-augsburskiego.
- *Przejście przez Morze Czerwone – prawda czy mit?* – pastor K. Ber z Kościoła chrześcijan baptystów,
- *Kim jest szatan?* – pastor Semko Korozow z Kościoła ewangelicko-reformowanego,
- *Księgi święte podzielonego Ludu Bożego* – ks. G. Ignatowski z Kościoła rzymskokatolickiego,
- *Pan Jezus o aniołach* – ks. J. Jachym z Kościoła rzymskokatolickiego,
- *List św. Jakuba i jego aktualność dzisiaj* – pastor A. Komraus z Kościoła ewangelicko-metodystycznego,
- *Internet, Biblia, nowe rodzaje mediów a chrześcijaństwo* – A. Pomykała z Kościoła rzymskokatolickiego.

Podobnie jak w ubiegłych latach, równoległe z sesją naukową, w ramach łódzkich Dni Biblii, w różnych Kościołach chrześcijańskich odbywały się codziennie specjalne nabożeństwa biblijne. Odprawiano je w świątyniach Kościołów: rzymskokatolickiego, chrześcijan baptystów, ewangelicko-reformowanego, ewangelicko-metodystycznego oraz ewangelicko-augsburskiego.

Dni Biblii w Łodzi pogłębiły w uczestnikach świadomość konieczności życia duchowego, polegającego na podporządkowaniu się działaniu Ducha Świętego. Rozumiano to również dawniej, przez wieki bowiem śpiewano w polskich kościołach:

*Duchu Święty, przyjdź prosimy, Twojej łaski nam trzeba,  
Niech w nauce postąpimy Objawionej nam z nieba.*

Na drugich Ekumenicznych Dniach Biblii w Łodzi, rozważano pojęcie łaski i potrzeb Kościoła w tekstach Pisma Świętego, w dyskusji zaakcentowano zagrożenia ze strony szatana dziś i ciągle

aktualną pomoc płynącą od duchów czystych – aniołów. Jakże mądrą ilustracją tych Dni są słowa modlitwy R. Brandstaettera z jego *Litanii do Ducha Świętego*:

„I otwórz nasze głuche uszy, Wołający Płomieniu! /Daj nam słuch doskonały. /Abyśmy wśród niezliczonych wezwań i nawoływań, które nas nawiedzają, /W wszelkim czasie i miejscu, /Umieli rozpoznać Twój Głos... /Oświeć nas i prowadź z ziemi mroku i rozpacz do Królestwa Bożego... /Przybywaj Boże, ... /I uczłowiecz człowieka!”

ks. Jan Jachym

\* \* \*

bp Adam L e p a, *Mity i obrazy*, Wydawnictwo Archidiecezjalne Łódzkie, Łódź 1999, ss. 95.

Niedawno, w wigilię Bożego Narodzenia 1998 r., czyli w dniu imienin Księdza Biskupa Adama, życzyłem mu, żeby jego mity i obrazy mogły się rychło przemienić w ikony. Nie miałem na myśli świeżo wydanej wtedy książki z tymi słowami w tytule, ale charakterystyczne dla Księdza Biskupa patrzenie na świat i ewangelizacyjne zadania mediów masowych. Nie jestem w żadnym razie fachowcem w dziedzinie mediów, ani nawet poczuwającym się do choćby amatorskiej orientacji w nich. Właśnie Księdza Biskupa uważam za fachowca i miałbym dużą ochotę pójść tropem jego spojrzeń i ocen. Muszę jednak wyznać, że w tym względzie stają mi na przeszkodzie nie lada trudności.

Owszem, książka jest napisana skądinąd znakomicie. Zresztą Ksiądz Biskup Adam Lepa nie od dzisiaj zdumiewa odbiorców swoich tekstów wysokimi jakościami pisarskimi. Niejedni są nawet tak urzeczeni językiem i literacką techniką kompozycyjną Księdza Biskupa i tak bardzo im ulegają, że bez żadnego oporu przyjmują wszystkie podawane im treści niczym towar w iście świątecznym opakowaniu. Kto przy tym śmiałyby w ogóle wchodzić w szranki bojowe z biskupem? Polecam przeto tę rzecz studentom, jako wzór bardzo poprawnej polszczyzny i bezbłędnego posługiwania się umiejętnością przygotowania tekstu do druku.

Nie umniejsza to niemniej mojej osobistej potrzeby „wysповідania się” przed Księdzem Biskupem z duchowych kłopotów, jakie się we mnie rodzą w spotkaniu z jego piękną przeciwieństwem książką. Może Ksiądz Biskup uzna, że nie są to w istocie kłopoty wielkie i w duchu wielokrotnie postulowanego przez siebie dialogu zechce mi wskazać drogę nawrócenia, nie wiem. W końcu tych kłopotliwych spraw nie ma wiele, acz dla mnie są one znaczące i utrudniają mi pójście za Księdzem Biskupem bez reszty.

Nie bez powodu we wspomnianych wcześniej życzeniach imieninowych wyraziłem, obok mitów i obrazów, sakralne słowo „ikona”. Od lat jestem entuzjastą tego pojęcia i związanych z nim chrześcijańskich nadziei. Chyba na skutek mojego kiedyś spotkania się z rosyjskim chrześcijaństwem prawosławnym zawierzyłem mocom ewangelizacyjnym ikony tak dalece, że wszędzie, gdzie odtąd w tekstach teologicznych natrafiam na słowo „obraz”, przemieniam je na słowo „ikona”. Rzecz oczywista, nie zawsze jest to możliwe. Ksiądz Biskup Adam na przykład spotkał się w swoich obserwacjach z przerostem, by nie rzec – z agresją obrazu i nawet słusznie się martwi, że „nadmiar obrazu prowadzi do marginalizacji, a nawet całkowitego usunięcia słowa” (s. 29).

Mnie z kolei wprawia w głębokie zaszępienie to głównie, że w naszej słowiańskiej kulturze religijnej tak jakoś niewiele jeszcze ikon w ludzkich sercach. Nie spotkałem się z kulturą ikon w Rosji, dokąd nigdy nie udało mi się dotrzeć, ale w Paryżu. Może tam, w ośrodku Zachodu, ich obecność wtoczyła się we mnie ze szczególną siłą. Ale w tym celu niekoniecznie trzeba jechać do Paryża. Z tego zakresu tyle już rzeczy jest u nas. Jakże by można wchodzić do politycznych i gospodar-